

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

Poniedziałek 03.02 Dzień Powszedni

16⁰⁰ + Danutę Ziopaję (1r. śm)

16³⁰ + Rafała Taracha- od kolegów i koleżanek SP kl.b

Wtorek 04.02 Dzień Powszedni

16⁰⁰ 1) + Krystynę, Andrzeja Daleszaków

2) + Helenę Kutę - od uczestników pogrzebu

16³⁰ + Rafała Taracha - zam wujek Bogdan z żoną

Środa 05.02 Dzień Powszedni

16⁰⁰ 1) + Rafała Taracha – zam. sąsiedzi Piątkowie

2) + Helenę Kutę– zam. siostry z kółka różańcowego Św. Faustyny z Brzezin

16³⁰ + Mateusza Machulskiego – zam. Paweł z rodziną

Czwartek 06.02 Dzień Powszedni

16⁰⁰ w 50 r. urodzin Doroty Zychowicz o Boże bł. zam. dzieci

16³⁰ + Mateusza Machulskiego – od cioci Doroty

18⁰⁰ msza święta

Piątek 07.02 Dzień Powszedni – RELIKWIE BŁ. KLARY SZCZĘSNEJ

16⁰⁰ 1) + Helenę Kutę - od córki Doroty z dziećmi i wnuczętami

2) + Urszulę Kwaśniewską (2r. śm) – zam. mąż z dziećmi i wnukami

18⁰⁰ + Rafała Taracha - zam. soltys z Brzezin

Sobota 08.02 Dzień Powszedni

16⁰⁰ + Genowefę, Edwarda, Stanisława Biesagów i Ryszarda Zegadło

16³⁰ + Andrzeja Czarneckiego (r. śm.)– zam. rodzice

Niedziela 09.02 Niedziela

8⁰⁰ w 1 r. ur. Szymona o zdrowie i Boże bł.

10⁰⁰ + Przemysława Rozparę z int. żony z synem

12⁰⁰ w 50r. ślubu Teresy i Czesława Władyszewskich- dziękczynno-błagalna

16⁰⁰ za Parafię

Modlitwa...

Jezu, Boski Pasterzu, Ty powołałeś Apostołów i uczyniłeś ich rybakami ludzi. Wezwij i dzisiaj młodych ludzi do Twojej służby. Niechaj ci, których powołałeś, rozpoznają Twoją wolę.

Extra...

*02.02.1983– arcybiskup gnieźnieński-warszawski i prymas Polski Józef Glemp został kardynałem

*03.02.1905 – w Kielcach rozpoczęła strajk młodzież gimnazjalna domagająca się nauczania w języku polskim

*05.02.1454 – wybuchło w Gdańsku powstanie przeciwko Krzyżakom

Parafia pw. Wszystkich Świętych
Brzeziny ul. Chęcińska 312, 26-026 Morawica
parafia.brzeziny.org.pl e-mail: parafia.brzeziny@gmail.com
nr tel. ks. Proboszcz 41 311 42 59, ks. Wikariusz 41 311 48 98

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS

Święto Ofiarowania Pańskiego

2 lutego 2020 r. Nr 10 (584)



Słowo Boże na dziś...

Czytania: Mi 3, 1-4 /

Hbr 2, 14-18

Ewangelia: Łk 2, 22-32

Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: «Każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu». Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzysz śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je

w objęcia, błogosławił Boga i mówił: «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoji, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogani chwałę ludu Twego, Izraela».

Kazanie espresso...

„Z powołaniem każdego człowieka związany jest krzyż. Z pewnością wiecie on do chwały – jeśli tylko człowiek dochowa wierności – ale w chwili, gdy krzyż powołania się objawia, nikt o chwale nie myśli. Odczuwa jedynie cierpienie. Tak też i płynąca z Bożego macierzyństwa radość Maryi była związana z mieczem, który miał przeniknąć jej serce. A ten miecz – krzyż Maryi dotyczył Jej Syna. W naszym życiu winniśmy podjąć trud naśladowania Bożej Rodzicielki. Jednym z aspektów podążania za Jej przykładem może być akceptacja powołania, drogi życiowej osób nam bliskich. Z bliskimi – dziećmi, przyjaciółmi – często wiążemy nasze plany. Gdy ich życie nie układa się według naszych pragnień, odczuwamy ból, niekiedy na podobieństwo miecza przeszywającego nasze serca. Uszanujmy powołanie bliskich, choćby wymagało to naszej osobistej ofiary, tak jak Maryja uszanowała posłannictwo Jezusa. /o. J. Bocian/

Bądź Światłem na drodze mojego życia

A w parafii...

- Dziś Święto Ofiarowania Pańskiego, Matki Bożej Gromnicznej, Dzień Życia
- W tym tygodniu pierwszy czwartek i piątek miesiąca.
- W piątek msza z relikwiami bł. Klary Szczęsnej.
- Dziś po mszy św. o 8.00 spotkanie róż różańcowych, na mszy św. o 10.00 poświęcenie świec dzieci komunijnych.
- 9 lutego w niedzielę w Morawicy rozpoczyna się kurs przedmałżeński po mszy św. o 16.00



Czy wiesz, że...

- 1) Papież Franciszek, w odróżnieniu od poprzednich papieży zmienił swojego sekretarza. Obecnie został nim ks. Gonzalo Aemiliusa, którego papież poznał przypadkiem 17 marca 2013 roku na ulicy przed bramą świętej Anny w Watykanie. Zmiana jest powodowana wolą papieża do kadencyjności urzędów w Watykanie oraz tym aby wokół papieża nie utworzyła się grupa filtrująca informacje, które docierają do papieża.
- 2) 25.01.2020 w katedrze Św. Sebastiana w Rio de Janeiro wyświęcony na biskupa został ks. Zdzisław Błaszczak pochodzący z diecezji Krakowskiej. Będzie biskupem pomocniczym archidiecezji Sao Sebastiao do Rio de Janeiro w Brazylii.

Z Watykańskiej Ziemi...

„Nie lubię używać słowa optymizm, ponieważ odnosi się ono do określonej postawy psychologicznej. Lubię natomiast używać słowa nadzieja, o której można przeczytać we wspomnianym wcześniej jedenaście rozdziale Listu do Hebrajczyków. Ojcowie wiary maszerowali nieprzerwanie, jak czytamy w Liście do Rzymian. Nadzieja jest cnotą teologiczną, a więc z definicji Bożym darem, którego nie można zredukować do ludzkiego optymizmu. Bóg nie defraudował nadziei, nie może zanegować samego siebie. Bóg jest cały obietnicą.”
/papież Franciszek/

Znalezione...

„Przepadł majątek, ale ty nie przepadłeś. Jeżeli przepadł sklep, to nie znaczy, że przepadł człowiek. Bogactwo nie urodziło się razem z tobą, przyklepiło się do ciebie na drodze życia i na koniec życia musi odlepić się od każdego. Jednak ono odeszło od ciebie, zanim nastąpił koniec twojego życia i to cię zmartwiło, chociaż właśnie to stało się szczęściem dla wielu ludzi, którzy straciwszy doczesne ziemskie bogactwo, mieli dość czasu, żeby wzbogacić duszę Bogiem. Piszesz, że uczciwie pracowałeś. Za uczciwość obiecana jest wieczna nagroda, a nie doczesna. Uczciwą pracą można się wzbogacić, ale i można wpaść w nędzę. Ale tak jak bogactwo nie wywyższa człowieka, tak też bieda go nie poniża. Kto myśli inaczej, nie żyje w wierze chrześcijańskiej, tylko w pogaństwie. Tego, co stanowi wieczną wartość człowieka nie przybywa z bogactwem i nie ubywa z biedą. To twoje szczęście, że trzymasz się wiary Chrystusowej. I ona cię podtrzyma w tych ciężkich dniach, które rozpląną się jak mgła. Tak człowiek trzyma laskę w ręku, a laska podtrzymuje go, kiedy schodzi ze stromej góry. Jedni ludzie noszą laskę dla elegancji, a inni - jako pomoc w trudnej drodze. Wiara w Boga zdobi człowieka i pomaga mu. Dopóki byłeś bogaty, była dla ciebie ozdobą, teraz służy ci jako podpora. Mówisz, że boisz się oszaleć. Nie bój się: niewielu ludzi oszaleło z biedy, więcej traci rozum od bogactwa. W nieoczekiwanej odmianie twojego życia nikt cię nie może podtrzymać, poza wiarą w Boga żywego, który obdarza i wymaga, poddaje próbom naszą wiarę i miłość. Bezbożnicy upadają z Judaszem i wieszają się, a mężne dusze z mocną wiarą wstępują na Golgotę, aby wypić czarę goryczy i zmartwychwstać. Niech Bóg ci dopomóż!”

/Mikołaj Serbski fragment listu do zrójnowanego kupca/

Boży człowiek... - św. Józef z Leonissy (4 lutego)

Eufrazjusz Desideri urodził się w Leonissie w Umbrii we Włoszech około 1556 r. W wieku 18 lat, 8 stycznia 1573 r., Eufrazjusz wstąpił do kapucynów, przyjmując imię Józef. Podejmował liczne trzydniowe posty, spał na gołych deskach. 24 września 1580 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Głosił Ewangelię w Umbrii, Lazio i Abruzji. Pewnego razu nawrócił grupę 50 bandytów, którzy potem wspólnie przychodzili słuchać jego wielkopostnych kazań. Decyzją przełożonego generalnego kapucynów Józef został w 1587 r. wysłany do Konstantynopola, by tam służyć czterem tysiącom chrześcijan wprowadzonych do niewoli na galerach. Zamieszkał wraz z towarzyszami w opuszczonym klasztorze benedyktyńskim. Józef codziennie wychodził do miasta, by głosić Ewangelię. Wielokrotnie chciał zająć miejsce kogoś z niewolników, zamęczanego pracą na śmierć, ale władze nigdy nie wyraziły na to zgody. Jego obecność przeszkadzała w spokojnym życiu; wtrącono go więc na miesiąc do więzienia. Uwolnienie zawdzięczał wstawiennictwu pewnego dostojnika. W swoim zapale zapragnął dostać się do pałacu, by zanieść Ewangelię także sułtanowi. Chciał go prosić o dekret gwarantujący wolność religijną. Został jednak aresztowany i skazany na śmierć za wkroczenie na teren własności królewskiej. Przez trzy dni wisiał nad duszącym ogniem, utrzymywany przez dwa haki wbite w jego prawą rękę i stopę. Został jednak cudownie uwolniony przez anioła. Jesienią 1589 r. postanowił powrócić do Rzymu. Zabrał ze sobą greckiego arcybiskupa, który odłączył się od Kościoła, a po przybyciu do Rzymu podjął decyzję o powrocie do jedności z Kościołem. Józef podjął dzieło misji w swojej ojczyźnie, głosząc kazania czasem po sześć razy dziennie. Zakładał szpitale, schroniska dla bezdomnych i banki żywności. W 1599 r., na rok przed wielkim jubileuszem, podjął całoroczny post jako przygotowanie do uzyskania odpustu. W 1600 r. głosił wielkopostne kazania w Otricoli, przez które przechodziły rzesze pielgrzymów zmierzających do Rzymu. Wielu z nich było bardzo ubogich; Józef dzielił się z nimi pożywieniem, prał ich ubrania i obcinał im włosy. W Todi uprawiał samodzielnie ogród, którego owoce służyły biednym. Współcześni mu zapisali, że wiele nocnych godzin spędzał na adoracji Najświętszego Sakramentu. Był obdarzony licznymi charyzmatami: darem kontemplacji, poznania ludzkich sumień, przepowiadania przyszłości i czynienia cudów. Przepowiedział również dzień swojej śmierci. Zmarł w klasztorze w Amatrice w Umbrii 4 lutego 1612 r. z powodu raka i problemów, które wystąpiły po próbie operacji.

Zamyśli się...

„Bóg nie patrzy na sukces podejmowanych w imię dobra działań, lecz na miłość, z której czyn dobry wypełniamy.”
/Św. Wincenty a Paulo/

Uśmiech

Ilu Niemców potrzeba do wkręcenia żarówki? Jednego. Są bardzo wydajni i mało dowcipni...

Coś dla ducha...

„Nieśmiały cud”

Jak to się stało, że Jezus nakarmił pięć tysięcy ludzi, chociaż miał zaledwie pięć bochenków chleba? Zaczęło się od tego, że chleb jaki miał, połamał i rozdawał. Ten, który dostał pierwszy kawałek, pomyślał sobie, że nie może sam zjeść, skoro koło niego siedzi bardzo chudy dryblas, na pewno głodny. Przełamał więc otrzymany chleb i podał dryblasowi. Dryblas wziął podany jemu chleb, ale także podzielił, bo zobaczył obok siebie nędznego sąsiada ze spuchniętym nosem. Widocznie osa go ugryzła. Ugryziony w nos także nie chciał sam jeść chleba, bo przypomniał sobie tego, komu żona umarła. Osierocony mąż jadł tylko jajecznicę, bo nie umiał niczego innego przygotować. On także nie chciał sam jeść, przecież widział pozostałych cztery tysiące dziewięćset dziewięćdziesięciu siedmiu głodnych – choćby najbliższego sąsiada, który kłapał zębami na widok chleba jak wilk na widok owcy. Taki miał apetyt. Każdy, kto otrzymał kawałek chleba, łamał go i podawał, bo nie myślał tylko o sobie. Chleb karmił i nie ubywało go. Dopiero cud dostrzeżono, kiedy się skończył. Co za nieśmiały cud – nie chciał, żeby go od razu było widać.
/ks. J. Twardowski/